

BARTŁOMIEJ RÓŻYCKI  
Płock  
ORCID: 0000-0002-3670-6828

## POPULIZM I NARRACJE HISTORYCZNE WOBEĆ NIEMIECKIEJ TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ

Zjawiskiem niezwykle ważnym i chętnie poruszonym przez badaczy zajmujących się naukami o polityce w kontekście współczesnych Niemiec jest radykalizacja nastrojów i coraz szersze poparcie dla ruchów o charakterze nacjonalistycznym czy też populistycznym, jak *PEGIDA*, *Identitäre Bewegung Deutschland* (Hentges, Kökgiran, Nottbohm 2014), czy też partii politycznej Alternatywa dla Niemiec (*Alternative für Deutschland*, *AfD*), której sukcesy wyborcze najbardziej przyciągają uwagę obserwatorów. W rozmaitych analizach, starających się zdiagnozować prawdziwe oblicze tej partii, jak i przyczyny jej fenomenu, zwraca się uwagę przede wszystkim na wpisywanie się jej w ogólnoeuropejski trend wzrostu tendencji populistycznych, jej specyfikę i ewolucję (od krytyki waluty euro w stronę działań antyimigranckich) oraz na najbardziej oczywiste motywy jej zwolenników: problemy gospodarcze oraz obawę przed coraz większą falą imigrantów. Niniejszy artykuł proponuje nieco inne podejście. Biorąc pod uwagę fakt, iż sukcesy *AfD* wynikają w głównej mierze ze znaczącego poparcia uzyskanego na terenie byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, można wysunąć tezę, iż sukces ten nie byłby możliwy, a przynajmniej nie zaistniałby w takiej skali, gdyby nie pewne predyspozycje społeczne, tworzące podatny grunt dla tego typu oferty programowej. W pierwszych latach po zjednoczeniu Niemiec, obawa przed „skolonizowaniem” nowych krajów federacji przez elity zachodnioniemieckie została skanalizowana poprzez poparcie *PDS* – partii odwołującej się do unikalnej, wschodnioniemieckiej tożsamości. Pomimo trzech dekad niwelowania różnic pomiędzy zjednoczonymi częściami kraju, w tym nierówności ekonomicznych oraz – co najbardziej interesujące w badanym kontekście – dążeń do ukształtowania jednolitej narracji na temat przeszłości, poczucie alienacji znacznej części *Ossich* wciąż okazuje się silne i przejawia się w ich decyzjach wyborczych\*.

Pośrednim celem niniejszego tekstu jest przetestowanie na przykładzie Niemiec pewnej koncepcji teoretycznej, odnoszącej się do problemów z recepcją oficjalnej narracji pamięciowej przez społeczeństwa, które przeszły transformację od dyktatury

\* Niniejszy tekst powstał w oparciu o badania prowadzone w ramach projektu „Kara, pamięć i polityka: rozliczenia z przeszłością od czasów II wojny światowej, finansowanego przez grant Narodowego Centrum Nauki (umowa DCE-2013/10/M/HS300577).

do demokracji. Podstawowe założenie tej teorii wiąże się ze stwierdzeniem, iż w procesie kształtowania narracji posttransformacyjnej, odrzucone zostają liczne elementy wcześniejszej narracji, teraz postrzeganej jako wroga bądź przynajmniej zbędna. Owo odrzucenie inspirować może określone grupy społeczne do podjęcia działań kontestacyjnych, mających na celu obronę wymazywanej z oficjalnego dyskursu przeszłości. Działania te mogą, lecz wcale nie muszą wiązać się bezpośrednio z pozytywną oceną wcześniejszego ustroju i negatywnym podejściem do samej transformacji. Mogą one stanowić wyraz przywiązania jedynie do określonych symboli, systemu wartości, definiujących społeczną tożsamość, która w okresie przekształcania oficjalnej narracji jest zagrożona. Takie obawy stanowią materiał dla ugrupowań bazujących na postawach protestu i radykalizmu, mogących w umiejętny sposób zmobilizować znaczące grupy ludzi do pożądanego działania. Z tego też względu dbanie o stworzenie spójnej, możliwie inkluzywnej narracji historycznej stanowi ważne zadanie dla państwa, wpływające w długim okresie czasu na jego stabilność.

Omówienie tej koncepcji rozpocząć należy od skonstatowania prostego faktu, iż w każdym państwie kształtowana jest pewna oficjalna narracja dotycząca jego przeszłości. Na jej ukształtowanie wpływ mają różnorodne podmioty polityczne, choć naturalne wydaje się, iż to państwo będzie pełniło w owym procesie kluczową rolę. To ono posiada bowiem nadzwyczajne środki, umożliwiające formułowanie i rozpowszechnianie narracji – należą do nich między innymi: prawodawstwo, kapitał umożliwiający tworzenie miejsc pamięci, formułowanie kanonów nauczania historii, czy też decydowanie o przebiegu i charakterze uroczystości państwowych. Udział w procesie decyzyjnym innych podmiotów uzależniony jest od charakteru relacji między poszczególnymi grupami w danym systemie politycznym. O ile w reżimie totalitarnym bądź autorytarnym, suwerenność decyzyjna ośrodków władzy centralnej jest zwykle największa (co nie znaczy, że w pełni homogeniczna i niepodlegająca żadnym wpływom), to intuicyjnie należałoby się spodziewać, iż w systemie demokratycznym racje wszelkich podmiotów, nawet tych posiadających ograniczone możliwości oddziaływania na elity, zostaną docenione. Ostatecznie wszystkie wymienione przed chwilą nadzwyczajne środki, jakimi dysponuje państwo, powinny służyć spełnieniu jednej z jego ważnych ról, jaką jest harmonizowanie interesów poszczególnych grup społecznych<sup>1</sup>.

W rzeczywistości, choć naturalnie systemy niedemokratyczne i demokratyczne znacząco różnią się w sposobie kształtowania oficjalnej narracji, również w tych ostatnich udział poszczególnych grup w procesie decyzyjnym jest zróżnicowany, a stosunkowo liczne środowiska mogą być pozbawione w nim jakiegokolwiek reprezentacji, o ile nie są zdolne do wystarczająco skutecznego forsowania swoich poglądów. Zarówno metody wpływania na proces decyzyjny, jak i cel tych działań, mogą być zróżnicowane<sup>2</sup>, niewątpliwie jednak efektem końcowym skutecznego wpływu na kształtowanie oficjalnej narracji jest to, co Bourdieu nazwał „kapitałem symbolicznym”. Wiąże się on z jednej

---

<sup>1</sup> Stanowisko takie wiąże się przede wszystkim z wytycznymi katolickiej nauki społecznej (co w kontekście omawiania sytuacji w kraju, w którym od lat dominującą rolę pełni partia chadecka, ma dodatkowy wydźwięk), w praktyce jednak może być uznane za kwestię istotną w każdym systemie demokratycznym (por. Fordoński 2011: 41-42).

<sup>2</sup> Podstawowe metody działań grup nacisków wymienia Jacek Srokosz (Srokosz 2007: 126-130).

strony z różnorodnymi formami uznania i prestiżu, z drugiej zaś służyć może różnym celom, powiązanim z innymi formami kapitału: kulturowym, społecznym, bądź ekonomicznym (Rose-Redwood 2008: 434).

Narracja historyczna budowana jest w oparciu o określone zasoby, stanowiące obiekty bądź pojęcia, do których można się odnieść i za pomocą których można sformułować spójną opowieść. Elementy te pozwalają tworzyć skonkretyzowane nośniki pamięci powiązane z daną narracją. Zakres takich nośników jest niezwykle szeroki i można go utożsamić z klasycznym pojęciem miejsc pamięci – *lieux de mémoire* – na który składają się między innymi pomniki, nazwy ulic, książki historyczne, wystawy muzealne, zbiory archiwalne, programy nauczania historii, przemowy, a także wydarzenia, rytuały, zbiorowości ludzkie, przedmioty użytku codziennego i wszelkie zachowania z nimi związane (*Memory...* 2015: 105-106). Dla sformułowania określonej narracji pamięciowej sięga się po zbiór wszelkich faktów historycznych związanych z danym państwem bądź narodem i wybiera z niego te, które odpowiadają wizji aktorów politycznych decydujących o tworzonej narracji i pasują do założonych przez nich celów. Zasoby niewykorzystane w tym procesie pozostają narzędziami, które choć chwilowo nieużywane, mogą okazać się znów przydatne w przyszłości, przy tworzeniu zupełnie innej narracji.

Zjawiskiem powszechnie obserwowanym w życiu społeczno-politycznym państw i narodów jest konflikt różnych narracji na temat przeszłości, w tym w szczególności pomiędzy oficjalną wykładnią, wypracowaną przez aparat państwowy w porozumieniu z innymi podmiotami politycznymi, a różnymi narracjami alternatywnymi, zbudowanymi wokół przynajmniej częściowo odmiennych zasobów pamięciowych. Niezgoda na dominację oficjalnej narracji prowadzi do działań kontestujących, kwestionujących panujący ład i opowiadających się za jego rewizją. Działania takie zaobserwować można w każdym systemie politycznym. W reżimach niedemokratycznych są one zwykle jedną z form walki z dyktaturą, zaś w systemach demokratycznych stanowią element i niekiedy znaczący impuls dla partycypacji społecznej, wpływający na postawy obywateli oraz – co najłatwiej obserwować i mierzyć – ich decyzje wyborcze. Współczesne procesy globalizacyjne stanowią dodatkowy impuls dla działań kontestujących, tworząc warunki, w których podważanie narracji państwowej przez nieaprobujących ją aktorów jest po prostu łatwiejsze.

Chris Weedon i Glenn Jordan zauważyli, iż

„kontrola pamięci zbiorowej przez państwa narodowe i ich społeczne i kulturalne instytucje jest coraz mocniej podważana przez zmiany w składzie etnicznym społeczeństw zmagających się z konfliktami antykolonialnymi, przekształcenia ortodoksji religijnej oraz globalizację. W ostatnich dekadach, pamięć zbiorowa w kontekście narodowym została podważona i rozszerzona przez liczne grupy interesu, często nieuwzględnione we wcześniejszej hegemonicznej konstrukcji narodu, teraz walczące o uznanie, udokumentowanie i upamiętnienie ich historii, mając na celu również wpłynięcie na kształt narracji narodowej” (Weedon, Jordan 2012: 144).

Proces decentralizacji i pluralizacji dyskursu pozwala zapobiec zjawisku „alokacji pamięci”, zaobserwowanemu przez Paula Ricoeura, który zwraca uwagę, iż „nadmiarowi pamięci” w jednym obszarze towarzyszy jej brak w innych. Rozwój

nowoczesnych technologii, w szczególności internetu i powiązanych z nim nowymi mediami, niewątpliwie wpływa dodatkowo na rozwój tych możliwości.

Sprzeczności pomiędzy oficjalną i alternatywnymi narracjami prowadzą do powstawania sporów o pamięć. Tylko pozornie dotyczą one jednak wyłącznie oceny wydarzeń z przeszłości, gdyż w rzeczywistości w znacznym stopniu stanowią wyraz bieżących interesów i oczekiwań. Jak zauważa Karen Till, konflikty te toczą się o to, „czyja koncepcja przeszłości zdominuje przestrzeń publiczną”, zaś wszelkie działania z tym związane „mówią nam więcej o osobach tworzących dane upamiętnienie, niż o osobach i minionych wydarzeniach, które są upamiętniane” (Till 2003: 289-301). Jako że koncepcje te mają charakter subiektywny, a zwyciężają te, których promotorzy okażą się najskuteczniejsi w ich forsowaniu, kryterium prawdy nie stanowi tu jakiegokolwiek wyznacznika, dominująca narracja może w sposób dowolny odnosić się do faktów – zarówno opierać się na rzetelnych badaniach historycznych, jak i manipulować: wyolbrzymiać, umniejszać pomijać albo zupełnie fałszować dane.

Pomniki, nazwy ulic, ekspozycje muzealne i architektura stanowią wyraźne nośniki tego typu symboli, składających się na tworzoną oficjalnie narrację. Co więcej, w porównaniu z innymi miejscami pamięci, jak publikacje, programy telewizyjne czy święta państwowe, są one ściśle powiązane z miejscem, w którym zostają umieszczone – przykładowo dla obszaru wokół siedziby *Bundestagu* w Berlinie znaczenie ma nie tylko obecna funkcja tego budynku i przyległych terenów, ale również to, z jakimi wydarzeniami z przeszłości się one wiążą. Jako że większość tego typu obiektów powstaje z inicjatywy oficjalnych władz, można je potraktować jako wskaźniki określonej tendencji w kształtowaniu oficjalnej narracji pamięciowej. Z drugiej jednak strony, zarówno wpływ innych aktorów politycznych na ich kształt i wydarzenia wokół nich organizowane, jak i tworzenie przez nich własnych miejsc pamięci, stanowiących „tradycję jako sposób odmowy” (Le Goff 2007: 216), mówią nam wiele o recepcji tej oficjalnej narracji i aprobaty tudzież dezaprobaty dla jej kształtu.

W oparciu o te teoretyczne założenia, w niniejszym opracowaniu prześledzono losy zasobów pamięciowych, które stanowiły instrumenty oficjalnej narracji Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Po zjednoczeniu Niemiec, narracja ta została zrewidowana i w dużej mierze odrzucona, a poświęcone jej miejsca pamięci zdominowane zostały przez te reprezentujące odmienną, „zwycięską” opowieść. Analizując z jednej strony oficjalne decyzje władz w tej kwestii, z drugiej zaś ich społeczny odbiór, autor stara się wykazać, iż narracja wprowadzona przez władze zjednoczonych Niemiec nie została w pełni zasymilowana przez ogół mieszkańców nowych krajów federacji. Fakt ten przyczynił się do utrzymania poczucia wykluczenia, co z kolei umocniło w tym regionie tendencje wspierania ruchów i partii o charakterze populistycznym. Omówienie tego zjawiska może zbliżyć nas do zrozumienia zachodzących obecnie w wielu krajach procesów i znalezienia środków pozwalających przeciwdziałać pojawianiu się podobnych tendencji w przyszłości.

Niezbędne jest umieszczenie dalszych rozważań w kontekście historycznym. Fenomenem politycznym pierwszych lat po zjednoczeniu Niemiec była popularność postkomunistycznej Partii Demokratycznego Socjalizmu (*PDS*), przekształconej z pa-

nującej w okresie NRD Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (*SED*). W wyborach do Izby Ludowej z marca 1990 r. *PDS* zdobyła dużo głosów w Berlinie Wschodnim (30%), Meklemburgii-Pomorzu Przednim (22%) oraz Brandenburgii (18%). Wyniki te były znaczące, biorąc pod uwagę fakt ingerencji partii zachodnioniemieckich, które poprzez wchłonięcie lub sojusz z partiami powstałymi w Niemczech Wschodnich wkroczyły z dużą siłą do nowych krajów federacji. W kampanię na rzecz zachodnich partii zaangażowali się ich najważniejsi politycy, jak Helmut Kohl, Willy Brandt, Helmut Schmidt, czy Hans-Dietrich Genscher. Ugrupowania te wzmacniały się też poprzez wspieranie pokrewnych im NRD-owskich partii: *CDU* i *FDP* wchłonęły funkcjonujące w NRD fasadowe partie chadeckie i liberalne. W pierwszych wyborach *PDS* uzyskała niespodziewanie wysoki wynik 16%. W wyborach do *Bundestagu* w grudniu 1990 r. rezultat był już jednak dużo słabszy – *PDS* zdobyła tylko 2% głosów i osiągnęła mandaty wyłącznie dzięki wyjątkowej ordynacji wyborczej przewidzianej dla nowych krajów (Krasuski 1996: 58; Malinowski 1996: 140-143; Żerko 1996: 89).

Znaczenie wyników *PDS* było początkowo lekceważone. Oceniano, że perspektywy tej partii na kolejne lata rysowały się słabo: „Zapotrzebowanie na radykalnolewicowy ruch w warunkach załamania 'realnego socjalizmu' było niewielkie. Problematyka socjalna i ekologiczna została już zagospodarowana przez inne partie” (Malinowski 1996: 147). Okazało się jednak inaczej: w wyborach do Parlamentu Europejskiego w czerwcu 1994 r. wynik *PDS* był już lepszy niż *FDP* (4,7 do 4,1%). W tym samym miesiącu po wyborach do *Landtagów* w byłej NRD, *PDS* umocniła się jako trzecia siła polityczna. Po październikowych wyborach do *Bundestagu* zachowała reprezentację w parlamencie, zdobywając na terenie byłej NRD aż 18% głosów (Malinowski 1996: 157-159).

Przyczyn tego zjawiska było kilka. Przede wszystkim, „sukces *PDS* należy wiązać bezspornie z faktem, że w społeczeństwie byłej NRD jest ona odbierana jako adwokat interesów tutejszej ludności, domagającej się od *Wessich* uznania dla osiągnięć NRD-owskiego modelu. Ponadto jest ona odbierana jako jedyna rodzima partia wschodnioniemiecka” (Malinowski 1996: 159). Poparciem dla niej sprzyjał też fakt, iż już na początku lat 90. mówiło się w Niemczech o zjawisku „zniechęcenia do polityki i partii politycznych” (*Politik- und Parteienverdrossenheit*), którego główną ofiarą były *CDU/CSU* i *FDP*, zaś beneficjentami – partie protestu takie jak *PDS* (a także Zieloni i przejściowo Republikanie). Wynikało to z faktu, że przy ogólnym zniechęceniu do udziału w wyborach i zaangażowania w politykę, znaczenia nabrało tradycyjne poczucie więzi z określoną partią, a taka więź z *PDS* była na terenie byłej NRD dość wysoka (Malinowski 1996: 135-153). Oczywiście nie można pomijać też wynikających z transformacji problemów gospodarczych, które utrzymywały się o wiele dłużej, niż się początkowo spodziewano (Kottasová, Croker 2019). Ogółem więc, nierozwiązane w krótkiej perspektywie trudności społeczno-polityczne oraz gospodarcze warunkowały rozwój sytuacji politycznej we wschodnich krajach federacji w kolejnych latach (Budnikowski 1996: 268). Ukształtował się w nich system trójpartyjny, złożony z silnych w całym państwie *CDU* i *SPD*, a także *PDS*. „Wzrost znaczenia tej ostatniej partii traktować należy

jako długofalową konsekwencję importu zachodnioniemieckiego systemu partyjnego w 1990 r., który nie został powszechnie zaakceptowany przez mieszkańców byłej NRD – nie mogących wyartykułować swojej wschodnioniemieckiej tożsamości, tak lekceważonej przez *Wessich*” (Malinowski 1996: 160). *PDS* wpisała się zatem trwale w niemiecki system partyjny, pozostając znaczącą siłą w krajach federacji, a zarazem dysponując nieliczną, lecz stałą reprezentacją w *Bundestagu*. Oceny profilu oraz dalszych perspektyw tej partii różniły się, tym niemniej pozostawała ona pewną lokalną specyfiką, bazującą na niedoskonałościach transformacji ustrojowej (Barker 1998; Thompson 1996).

Należy zatem zastanowić się nad długofalowymi przyczynami zapotrzebowania elektoratu nowych krajów federacji na odrębną, wywodzącą się z tego właśnie obszaru, ofertą programową. Biorąc pod uwagę specyfikę doraźnej sytuacji w pierwszych latach transformacji, popularność partii wywodzącej się ze starego systemu wytłumaczyć można było stanem przejściowym, niepewną sytuacją w okresie przemian, nieugruntowaniem się partii wywodzących się z Niemiec zachodnich i niedostosowaniem swojego programu wyborczego do lokalnych warunków. Takie argumenty sprzyjały tezie o krótkotrwałym fenomenie *PDS*. Jak wykazały jednak kolejne lata, sytuacja wcale nie ulegała zmianie. Wyjaśnianie jej jedynie deprecjacją ekonomiczną jest o tyle nieprzekonujące, że problemy natury socjalnej mogłyby zostać zagospodarowane przez inne partie o profilu lewicowym, jak *SPD*, Zieloni, czy też powstała już w XXI w. *Wahlalternative Arbeit und Soziale Gerechtigkeit (WASG)*, z którą dopiero 17 lat po zjednoczeniu Niemiec *PDS* faktycznie się połączyła, tworząc koalicję *Die Linke*. Poza tematami *stricte* ekonomicznymi w NRD znaczący problem stanowiła i nadal stanowi także kwestia zagrożonej tożsamości, która uwidaczniała się w różnych obszarach. Ta obawa stała się podstawą do formułowania różnych haseł protestu, które niekoniecznie musiały przybierać barwy postkomunistyczne. W późniejszym czasie kontestacja systemu politycznego, która w innych realiach społeczno-politycznych zmanifestowała się w Niemczech z zupełnie innych pozycji światopoglądowych, zyskała szczególnie odzew właśnie we wschodniej części Niemiec z powodu obaw o zatracenie własnej tożsamości. Omówienie tego zjawiska wymaga zarysowania wschodnioniemieckiej tożsamości ukształtowanej w okresie komunizmu i jej konfrontacji z narracją zachodnią od 1990 r.

#### ZASOBY PAMIĘCI NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ

Oficjalna narracja historyczna NRD miała naturalnie charakter komunistyczny i zwłaszcza w początkowym etapie była w znacznym stopniu kopią rozwiązań radzieckich. W przestrzeni publicznej Berlina Wschodniego ich najbardziej spektakularnymi przejawami były pomnik Stalina i dwa obiekty wzniesione ku czci Armii Czerwonej (dopiero w późniejszych dekadach powstały także pomniki Lenina oraz Marksa i Engelsa), a najpowszechniejszymi – upolitycznione nazwy ulic (Różycki 2018: 25-97). Jednak z biegiem czasu wykształciły się inne trendy, które zadecydo-

wały o specyficie narracji NRD-owskiej. Były nimi: mit antyfaszystowski, a także modernizacja i specyficzny nacjonalizm.

Celem mitu antyfaszystowskiego była legitymizacja komunistycznej władzy w NRD. Narracja ta wyolbrzymiała – w istocie marginalną i nigdy niestanowiącą prawdziwego zagrożenia dla władzy Hitlera – konspirację komunistów w III Rzeszy (Epstein 1999: 184-185). Dzięki temu to właśnie przedstawiciele tego nurtu mogli rościć sobie prawo do sprawowania rządów w NRD, oferując zarazem swoim obywatelom łatwo przyswajalny argument, iż wszyscy oni stanowią społeczność „dobrych Niemców”, a więc tych, którzy nie podporządkowali się nazistom i nie są współwinni popełnianych przez III Rzeszę zbrodni<sup>3</sup>. Tworzono złudzenie, iż wszyscy członkowie ruchu antyfaszystowskiego byli komunistami – upamiętniając postaci z innych kręgów politycznych, ukrywano ich afiliacje do innych partii bądź stowarzyszeń. Przy wszelkich zestawieniach uogólniających, na przykład w ekspozycjach muzealnych, ignorowano kryterium rasy, mimo że to właśnie ono było kluczowe dla ludobójczych praktyk III Rzeszy (Valdivieso 2013: 234). Wzorcem postaci, której biografia idealnie pasowała do formułowanej narracji, był Ernst Thälmann, zamordowany przez nazistów przywódca Komunistycznej Partii Niemiec (Azaryahu 2003:4). Kluczowe miejsce pamięci stanowił natomiast obóz w Buchenwaldzie, otwarty dla zwiedzających w 1958 r. Jego znaczenie wynikało z faktu, iż to właśnie w nim zginął Thälmann, a także ze względu na funkcjonujący mit „samowyzwolenia” obozu przez jego więźniów związanych z komunistycznym podziemiem, którzy zdołali przejąć władzę nad obozem przed przybyciem wojsk amerykańskich. Z kolei w obozie Ravensbrück narracja uwypuklała wygodne elementy, jednocześnie pomijając milczeniem takie, jak przewaga wśród ofiar Żydów i Cyganów czy powojenne wykorzystanie obozu, będącego do końca lat 40. stalinowskim więzieniem (Azaryahu 2003: 5-6; Eschebach 2011: 144-145). Jednym z przejawów tego mitu jest także główna rzeźba mauzoleum Armii Czerwonej w Treptower Park: olbrzymia postać żołnierza ukazywała się nie tylko jako zwycięzca (czego atrybutami był gigantyczny miecz oraz zmiażdżona butem żołnierza swastyka), ale także wyzwoliciel (co symbolizowało dziecko trzymające na ręku; Stangl 2003; 214-228). Pomnik ten nie stanowił więc jedynie symbolu podboju i sowieckiej dominacji – również dla obywateli NRD, rzekomo stanowiących jednomyślny ruch antyfaszystowski, miał jawić się w sposób pozytywny, jako upamiętnienie upadku III Rzeszy, w którym obok Armii Czerwonej sami mieli swój udział. Narrację tę umacniało wiele innych upamiętnień pomnikowych (w tym wyjątkowo interesujący z polskiej perspektywy pomnik żołnierza polskiego i niemieckiego antyfaszysty), a także liczni patroni ulic, filmy oraz książki, w tym lektury szkolne. Aby zapewnić spójność tych wyolbrzymionych i zmanipulowanych opowieści, przy Instytucie Marksizmu-Leninizmu powstała stosowna „sekcja pamięci”. Zgodnie z jej wytycznymi, powstało między innymi około sześćdziesiąt publikacji wspomienio-

<sup>3</sup> Choć w rzeczywistości liczba obywateli niemieckich mogących faktycznie mienić się tak rozumianymi „antyfaszystami” szacowana jest na około 200 tysięcy osób, 0,3% całej populacji (Salzborn 2018: 79).

wych weteranów ruchu komunistycznego, wszystkie obracające się wokół tej samej kliszy. Faktyczne osobiste wspomnienia ich autorów musiały ustępować przed ideologicznymi potrzebami (Epstein 1999: 181-185). Wszystkie książki z dziedziny historii, przez 40 lat funkcjonowania NRD charakteryzującej się niezwykle wręcz niezmiennością, musiały zresztą w odpowiednim stopniu równoważyć „prawdę historyczną” z „polityczną użytecznością” (Crew 2000: 225).

Oprócz idei komunistycznych i antyfaszyzmu, na kształtowanie wschodnioniemieckiej narracji miały wpływ jeszcze dwa zagadnienia: modernizacja oraz odwołanie do dziedzictwa niemieckiego. Poza wymiarem ideologicznym, symboliczna rekonstrukcja NRD (a w szczególności jej stolicy) oznaczała również modernizację: budowa szerokich alei oraz przestronnych placów wynikała tak z potrzeby odbudowy ze zniszczeń wojennych, jak i realizacji określonej politycznej wizji i po prostu wykorzystywania aktualnych trendów urbanistycznych i architektonicznych (Bartetzky 2006: 455). Berlin Wschodni ze względu na swój specyficzny status najbardziej na zachód wysuniętej stolicy bloku krajów socjalistycznych, stanowił rodzaj okna wystawowego komunistycznej propagandy na świat. Wiązało się to z decyzją o zastąpieniu architektury przemysłowej oraz tej z okresu przedindustrialnego (w dużej mierze już zresztą zdewastowanej) i zbudowanie w jej miejsce nowego centrum, zorientowanego wokół modernistycznego Alexanderplatz i takich budowli jak Pałac Republiki, Wieża Telewizyjna czy budynek dworca kolejowego. Było to nowe, „postępowe” centrum miasta, stojące w opozycji do „reakcyjnych” okolic Unter den Linden, będących sercem Berlina od XVII w. (Ladd 2002: 100; Till 1999: 256).

Natomiast recepcja dziedzictwa niemieckiego była ostrożna i zmienna w czasie. Początkowo kategorię odrzucano wartości związane z negatywnie ocenianą, imperialistyczną i militarystyczną przeszłością, w dużym stopniu kojarzoną z „pruskością” (jakkolwiek rzekome wywodzenie się agresywnego charakteru Niemiec z tego konkretnego kraju było jedynie zrodzonym po 1871 r. stereotypem; Krasuski 1996: 30-31). Nie oznaczało to jednakże odrzucenia całokształtu historycznego dziedzictwa Niemiec. Budowano tożsamość społeczeństwa NRD jako spadkobierców tego, co w dziedzictwie niemieckim mogło być oceniane pozytywnie. Zwłaszcza od lat siedemdziesiątych, kiedy to NRD zyskała już szeroką akceptację świata jako jedno z dwóch państw niemieckich, doszło do tzw. pruskiego renesansu, w ramach którego dokonano reinterpretacji historii: „pruskość”, wcześniej rozumiana przede wszystkim jako militarizm, którego rozwinięcie w późniejszym czasie stanowił nazizm, teraz zaczęła być rozumiana jako zjawisko pozytywne, stanowiące w swojej epoce przejaw postępu. Pozytywów zaczęto się doszukiwać w tak nieoczywistym wcześniej dziedzictwie jak to związane z postaciami Lutra, Fryderyka Wielkiego, a nawet von Bismarcka czy von Clausewitza (Åman 2006: 384 ; Ladd 2002: 94; Till 1996: 259-260; *Unveiled...* 2016). Jako przykład „postępowej” emancypacji ludności uznano wojny antynapoleońskie (Hagemann 2006: 583). Miały też miejsce epizody rywalizacji między RFN a NRD o prawo do spuścizny po określonych postaciach, czego najwyraźniejszym przykładem był spór między Lipskiem a Getyngą o miano naczelnego

miejsca pamięci Jana Sebastiana Bacha (Demshuk 2016). Do Niemców mających symbolizować „jedność”, „solidarność” i „pokój” należeć mieli też między innymi Goethe, van Beethoven, Schiller czy Handel (Colla 2017: 185).

Przedstawiony powyżej sposób mierzenia się z przeszłością sprawiał, że mieszkańcy NRD pozbawieni byli poczucia skruchy i wstydu za swoją nacjonalistyczną przeszłość, która to postawa upowszechniana była na zachodzie. Tak jak miało to miejsce w innych krajach bloku (Zaremba 2005), państwo komunistyczne paradoksalnie okazało się krzewić postawy bardzo nacjonalistyczne. W propagandzie podejmowano próby stawiania opozycji między „narodową” NRD (kolej wciąż nosiła nazwę *Reichsbahn*, wojsko – Narodowa Armia Ludowa (*Nationale Volksarmee*), nierezygnująca przy tym z pewnych form wywodzących się z czasów *Wehrmachtu*), a „zamerykanizowaną”, a więc pozbawioną swojej dumy narodowej RFN (Krasuski 1996: 46). „Rytualny antyfasyzm” epoki NRD wykształcił świadomość historyczną, która sprawiała, iż trudno było zaakceptować polityczną i moralną winę za zbrodnie nazizmu (Moeller 2002: 230). Miało to wielkie znaczenie w momencie spotkania się obu systemów wartości i przekonań po upadku muru.

#### SYMPTOMY ZAGROŻENIA TOŻSAMOŚCI

Narracja, z jaką takie postrzeganie swojej historii i tożsamości spotkało się po upadku muru berlińskiego, była zupełnie inna. Przez dekady podziału kraju, w zachodnich Niemczech doszło do znaczącego przewartościowania, na które wpłynęło wiele czynników występujących z różną intensywnością.

Od momentu zakończenia II wojny światowej oczekiwano od Niemców przyznania się do swoich win i rozliczenia się z nich. Z drugiej strony, w społeczeństwie funkcjonowała pamięć o jego własnych cierpieniach, w których powracały przede wszystkim tematy gwałtów dokonywanych przez żołnierzy radzieckich, losów żołnierzy niemieckich walczących pod Stalingradem, ofiar bombardowań, zatopienie statku „Wilhelm Gustloff”, czy los wypędzonych z ziem zajętych przez Polskę. Problemy te ujawniały się przez cały okres podziału Niemiec, choć ich kulminacja nastąpiła dopiero w epoce Helmuta Kohla. Jak wskazuje R. G. Moeller, rzekome „milczenie ofiar nigdy nie było pełne (...) a wzorce pamięci zbiorowej zbudowane w pierwszej powojennej dekadzie wracały z pewnymi modyfikacjami przez kolejne czterdzieści lat” (Moeller 2002: 171). Rezultatem tego zjawiska było powstawanie upamiętnień uogólniających, ambiwalentnych wobec politycznych i rasowych różnic między poszczególnymi grupami ofiar III Rzeszy. Charakterystycznym przykładem jest tu cmentarz w Hamburgu, gdzie ofiary bombardowań pochowane są tuż obok ofiar katastrof naturalnych, a w innych sekcjach cmentarza leżą zarówno ofiary nazistowskiego terroru, żydzi, jak i polegli w walce żołnierze *Wehrmachtu*, wszyscy oni zrównani w obliczu śmierci (Bammer 2001: 359-365). Podobne przesłanie niesie rzeźba Anioła Śmierci z Mannheim, poświęcona niezwykle uogólnionej pamięci „zmarłych w latach 1933-1945” (Rieger 2007: 92-93).

Przeciw wagą dla tego typu upamiętnień był negujący tę ambiwalentną postawę trend kontrkulturowy wywodzący się ze społecznych ruchów protestu przełomu lat 60. i 70., domagający się otwartego i rzetelnego rozliczenia z trudną przeszłością. Jednocześnie uznano, iż tradycyjne formy wyrazu nie są wystarczające, aby oddać groźbę „nieprzewycięzalnej” przeszłości. W rezultacie w okresie, w którym zniesiony został monopol państwa na kultywowanie pamięci i do dyskusji na ten temat dopuszczeni zostali inni uczestnicy, wypracowano nowy model budowania narracji (Lupu 2003: 130-134; Wüstenberg 2006: 83). Zainauguowało to tendencję do tworzenia upamiętnień zbrodni III Rzeszy, które przybierały jednak najczęściej abstrakcyjne, niedosłowne formy, czego przykładem stały się m.in. stopniowo obniżana kolumna z Harburga, odwrócona fontanna z Kassel, czy tzw. *Stolpersteine* – kamienie, o które się potykamy, wmurowywane w uliczny bruk i upamiętniające konkretną ofiarę *Holocaustu*, żyjącą wcześniej w danym miejscu (Gould, Silverman 2013; Lupu 2003: 157-158).

Po zjednoczeniu ów zachodni model realizowany był również na terenach włączonych do RFN, a w szczególności w Berlinie jako odzyskanej stolicy państwa. Narracja upamiętniająca została jednak rozszerzona nie tylko przestrzennie, ale i tematycznie: do rozliczeń z nazizmem dołączone zostały te wynikające z upadku komunizmu. Prześledźmy jednak trendy tworzenia nowych upamiętnień po 1990 r., aby zobaczyć, co zostało, a co nie zostało wplecione w nową oficjalną narrację.

Najważniejsza ze względu na skalę, jak i znaczenie lokalizacji, była rekonstrukcja dawnej „strefy śmierci” pomiędzy dwiema częściami Berlina, w której stworzono cały system miejsc pamięci, porównywany czasem do *National Mall* w Waszyngtonie. Najwyraźniejszym przykładem kontynuowania w zjednoczonych Niemczech modelu wypracowanego na Zachodzie jest Pomnik Pomordowanych Żydów jako przestrzeń mająca w założeniach pozwolić przeżywać pamięć w izolacji od świata zewnętrznego. Obiekt ten współgra z innymi symbolizującymi pustkę, jak berlińskie Muzeum Żydów, pomnik Opuszczony Pokój, pomniki pomordowanych homoseksualistów, ofiar eutanazji czy Cyganów, a także przekształcony Nowy Odwach, od 1993 r. nazwany Głównym Pomnikiem Republiki Federalnej Niemiec w Hołdzie Ofiarom Wojny i Tyranii (Kaiser 2008: 33-34; Wüstenberg 2006: 82) – a więc zreinterpretowany w sposób tak uogólniony, jak czyniono to zazwyczaj na zachodzie w pierwszych dekadach podziału Niemiec. Inną cechą charakterystyczną tworzenia tego krajobrazu pamięci jest ostrożność w budowaniu narracji mogącej budzić skojarzenia z nacjonalizmem. Problem ten rozwiązuje się poprzez stopniowe kształtowanie nowej niemieckiej tożsamości obywateli państwa niestanowiącego zagrożenia dla pokoju. Przykładami tego są: pomnik *Bundeswehry*, upamiętniający wszystkich żołnierzy RFN poległych po 1955 r. (Langenbacher 2010a: 63), wspomniana już rozszerzona interpretacja Nowego Odwachu, uwzględniającego wszelkich możliwych wojskowych, w tym także poległych żołnierzy *Wehrmachtu*, a także wciąż planowany pomnik Jedności i Wolności (Kaiser 2008: 44-45; *Unveiled...* 2016).

Krajobraz pamięciowy centrum Berlina był zatem kształtowany albo w stronę tworzenia upamiętnień *stricte* związanych z nazizmem, albo bardzo uniwersalnych.

Jeżeli chodzi o pamięć o komunizmie, to pozornie temat ten nie został zupełnie zignorowany przez władze Niemiec po zjednoczeniu. Helmut Kohl rdzeniem prowadzonej przez siebie polityki historycznej zamierzał uczynić paralelne miejsca pamięci, stworzone na nowo bądź przebudowane w dwóch stolicach – Bonn i Berlinie. Projekt ten nie zakończył się sukcesem. Boński Dom Historii (*Haus der Geschichte*), w założeniach stanowiący hołd dla ogółu ruchów demokratycznych w Niemczech, stał się *de facto* narzędziem zachodnioniemieckiej narracji z okresu podziału, zupełnie ignorując wysiłki NRD-owskiej opozycji. Również o przekształcaniach Nowego Odwachu zdecydowały, podobnie jak w przypadku Buchenwaldu, grupy interesu z Niemiec zachodnich, podczas gdy głos mieszkańców NRD został zignorowany (Till 1996: 276). Lekceważenie to przyjmowało i inne wymiary: na wystawie sztuki przygotowanej na sześćdziesiątą rocznicę uchwalenia niemieckiej Ustawy Zasadniczej, tylko jeden z sześćdziesięciu eksponatów był dziełem autora z byłej NRD. Emblematyczne budowle z czasów NRD nie stały się nośnikami nowych symboli (wzorem Bramy Brandenburskiej czy budynku *Reichstagu*), lecz zostały rozebrane (jak Pałac Republiki) lub skomercjalizowane (jak Wieża Telewizyjna). W niemieckich dyskusjach historycznych, w kontekście NRD „zapominanie stało się zwyczajem” (McAdams 2010: 38-39).

Owemu zapominaniu przeciwstawiły się różne inicjatywy prywatne, które wymusiły zaangażowanie władz. Wyraźnym sygnałem świadczącym o niedostatku upamiętnień była prywatna inicjatywa dyrektor muzeum muru berlińskiego *Haus am Checkpoint Charlie*, przy którym na kilka dni przed piętnastą rocznicą zburzenia muru odsłonięta została instalacja złożona z ponad tysiąca krzyży, stanowiących indywidualne świadectwa pamięci o każdej ofierze nieudanej próby przekroczenia granicy. Inicjatywa ta krytykowana była za swój charakter – zarzucano jej komercyjność, jak i bardzo swobodne odnoszenie się do ustaleń zawodowych historyków. Działania te przyniosły jednak zamierzony skutek, gdyż wymusiły na rządzących stworzenie planu zagospodarowania resztek muru, wokół których stworzono wiele upamiętnień. Największym z nich stał się kompleks przy *Bernauer Strasse*, który – ponownie w bardzo zachodnioniemieckim duchu – połączył różne płaszczyzny pamięci: o ofiarach nieudanych ucieczek na zachód, o zapobiegających im strażnikach, a także o ofiarach bombardowań z okresu II wojny światowej. Uwzględniono osobno chrześcijańską oraz żydowską tożsamość poległych w tej okolicy osób. W kolejne rocznice zburzenia muru kontynuowano tę tendencję, tworząc kolejne uogólnione i najczęściej tymczasowe oraz abstrakcyjne upamiętnienia (Harrison 2011: 79-102; Vinyes 2011: 51-54).

Inny przykład, jak sami zdeprecjonowani obywatele wzięli sprawy w swoje ręce, to *Gedenkstätte Berlin-Hohenschönhausen* – muzeum zorganizowane w budynku więzienia śledczego *Stasi*. Władze planowały początkowo dalsze wykorzystywanie tego budynku w charakterze więzienia i jedynie protesty przetrzymywanych tam byłych więźniów politycznych zapobiegły takiemu rozwiązaniu. Otwarta w 1994 r. wystawa skupia się na kilku aspektach: osobistych losach więźniów (to oni zresztą zostali pierwszymi przewodnikami po muzeum), interpretacji obiektu jako „NRD

w pigułce”, a więc nagromadzeniu na niewielkiej przestrzeni artefaktów intensywnej kontroli i przemocy, których w mniejszym zakresie doświadczało całe społeczeństwo, wreszcie na dekonstrukcji „ostalgicznego” mitu NRD – w muzeum obala się argumenty dotyczące pozytywnych aspektów ówczesnej rzeczywistości, jak względnie wysoki poziom życia i opieki społecznej (Jones 2015: 160-163).

Część prywatnych inicjatyw zapełniających istniejącą lukę, wychodziła naprzeciw oczekiwaniom byłych obywateli NRD, reprezentujących szeroko rozumianą „ostalgie” – tęsknotę za pozytywnymi aspektami życia w NRD (na przykład oparte o kreowany przez ówczesne władze mit „zdrowego trybu życia”, bardzo wówczas promowanego jako odzwierciedlenie poziomu życia w NRD; Hong 2002: 328) i poczuciem wielopoziomowej deprecjacji (politycznej, ekonomicznej czy kulturowej) po zjednoczeniu. Wyrazem takiej „ostalгии” jest chociażby Muzeum NRD, skoncentrowane na ukazaniu specyfiki życia codziennego we wschodnich Niemczech, stosunkowo lekko traktujące tematy polityczne, jak powszechność represji czy fasadowość systemu wielopartyjnego. Spojrzenie takie wychodzi również naprzeciw oczekiwaniom poszukujących socrealistycznych relikwów turystów. Podobnie skomercjalizowane, choć zdecydowanie nie „ostalgiczne” podejście prezentuje Muzeum Muru, również stanowiące atrakcję turystyczną.

Przyczyną zaniedbań w kwestii zapotrzebowania na narrację odnoszącą się do okresu komunizmu była przede wszystkim zachodnioniemiecka koncentracja na tematyce nazizmu, a także swoiste „przesycenie” tematyką pamięci. Skala działań podjętych w centrum Berlina po zjednoczeniu Niemiec sprawiła, iż proces rozliczania się Niemiec z trudną przeszłością mógł zostać uznany za zakończony (Langenbacher 2010a: 45, 2010b: 25). Na zlekceważenie kwestii stosunku do byłej NRD wpływ mają też zmiany demograficzne: dla kolejnych pokoleń i coraz bardziej wielokulturowego społeczeństwa „kultura skruchy” nie stanowi już elementu tożsamości, a tworzenie jakichkolwiek kolejnych upamiętnień trudnej przeszłości uznawane jest za zbędne<sup>4</sup>.

W odniesieniu do obiektów funkcjonujących w okresie NRD jako nośniki mitu antyfaszystowskiego, po zjednoczeniu uznano, iż „miejsca pamięci stworzone przez Wschodnie Niemcy i odnoszące się do nazistowskiej przemocy nie mogły zostać po prostu zamknięte. Zamiast tego wyremontowano je, a ich narrację przekształcono, by odzwierciedlała zachodnie standardy pedagogiki i badań historycznych” (Forest, Johnson, Till 2004: 364). Jednak wprowadzanie nowej narracji oznaczało czasem także usuwanie starej. Przykładem tego jest przekształcenie ekspozycji na terenie obozu w Buchenwaldzie. Nowa odsłona odzwierciedlała z jednej strony dążenie Helmuta Kohla do podkreślenia ciągłości pomiędzy nazizmem a komunizmem, z drugiej zaś przekonania zachodnioniemieckich historyków, którzy przejęli kierownictwo nad tym

---

<sup>4</sup> Warto w tym miejscu wspomnieć o przypadku poruszenia tematu z innej sfery, a mianowicie stosunku do epoki niemieckiej kolonizacji Afryki: jedna z najnowszych dyskusji na temat zmian nazw ulic w Berlinie dotyczy właśnie patronów związanych z tymi wydarzeniami, których działania mogą być uznane za dyskusyjne w kontekście kraju podkreślającego swoje przywiązanie do demokracji i pluralizmu oraz potępienia wszelkich form rasizmu (Förster, Frank, Krajewski i in. 2016: 518-519).

miejszem pamięci, jako priorytet swojej pracy uznając podkreślanie unikatowości skali zbrodni nazistowskich. W rezultacie z jednej strony zbrodnie komunistyczne popełnione w tym miejscu doczekały się upamiętnienia, z drugiej zaś zostały oddzielone przestrzennie i ukazane w stosownej proporcji do dużo większych okrucieństw popełnionych przez nazistów. Odpowiednio naświetlone zostały także losy Żydów i Cyganów jako głównych ofiar ludobójstwa. Gdy w kolejnych latach na światło dzienne wyszły nowe fakty dekonstruujące obowiązujący w NRD mit samowyzwolenia obozu przez komunistów, one również zostały uwzględnione w ekspozycji, jeszcze bardziej podważając narrację utrwalaną w tym miejscu przez dekady podziału Niemiec. Wystawa stawiała się więc coraz bardziej rzetelna, „została zbudowana w oparciu o solidną analizę historyczną, a nie artykulację określonej perspektywy ideologicznej” (Azaryahu 2003: 16), jednakże zarazem okazała się zaskakująco niesatysfakcjonująca dla dużych grup społecznych: zdaniem wychowanych na NRD-owskiej historiografii weteranów i więźniów obozu nazistowskiego ogrom ich poświęcenia i cierpienia został podważony poprzez zestawienie ich z ofiarami innego reżimu. Ofiary aparatu komunistycznego również pozostały nieusatysfakcjonowane, uznając, że ich historia wciąż tkwiła w cieniu tego, co wydarzyło się w okresie III Rzeszy (Azaryahu 2003: 6-14)<sup>5</sup>.

Lekceważenie zdania wieloletnich mieszkańców Berlina Wschodniego uwiódło się też w temacie przemianowywania ulic. Przede wszystkim ze względu na fakt, że obszar przynależny wcześniej do stolicy NRD teraz stał się politycznym centrum całych Niemiec, decydenci bazujący na wzorcach wypracowanych na zachodzie posunęli się do daleko idącej ingerencji w proces, który co do zasady, jako sprawa o znaczeniu lokalnym, winien leżeć w gestii mieszkańców. Kolejne regulacje dotyczące rewizji patronów ulic z czasów podziału (pierwsza pochodziła z 1990 r., najnowsza z 2011 r.), coraz precyzyjniej dookreślały granicę między pożądanymi i niepożądanymi upamiętnieniami. Doprowadziło to w dużej mierze do demokratycznego zreinterpretowania mitu antyfaszystowskiego tak, aby panteon bohaterów tego nurtu obejmował postaci faktycznie sprzyjające wartościom demokratycznym, a nie dążące do wymiany jednej totalitarnej dyktatury na drugą. Oznaczało to rezygnację z upamiętniania działaczy komunistycznych okresu Republiki Weimarskiej (Dellenbaugh-Losse 2017: 5; Forest, Johnson, Till 2004: 518-519; Verheyen 1997: 60-63).

Autorytatywne decyzje władz wywołały konflikt na poziomie lokalnym. Choć w organach władzy samorządowej na ogół unika się sporów o charakterze politycznym, kwestie związane ze światopoglądem i wyznawanymi wartościami często stają się areną konfliktów (Fordoński 2019: 126). Specjalny statut Berlina przyznał Senatowi miasta kompetencje do orzekania o nazwach ulic w tych jego częściach, w któ-

---

<sup>5</sup> Innym przykładem umniejszania znaczenia zbrodni komunistycznych była dyskusja nad zasadnością porównywania nazizmu i komunizmu. Stawiano sobie pytania, jak oskarżać ten drugi reżim, jednocześnie wskazując, że w najnowszej historii Niemiec nie był to wcale najgorszy okres. Przykładem tego była dyskusja z 2009 r., czy wobec NRD adekwatne jest stosowanie terminu *Unrechtstaat* – państwo bezprawia, do tej pory zarezerwowanego wyłącznie dla określenia III Rzeszy (Lagenbacher 2010b: 28; 2014: 67).

rych pełniło ono funkcje stolicy kraju, a więc przede wszystkim dzielnicy *Mitte*. Stąd przykładowo, mimo odmiennej decyzji władz dzielnicowych, ulica Otto Grotewohla wróciła do przedwojennej nazwy *Wilhelmstrasse*. Formalna decyzja została zresztą poprzedzona samowolną akcją jednego z posłów *CDU*. Senator ds. transportu postawił sobie za cel dekomunizację stacji metra, a pośpiech spowodował nie tylko brak jakichkolwiek konsultacji społecznych, ale i wprowadzenie błędnej pisowni nazw (Merrill 2015: 85). Dezaprobatę i opór mieszkańców wywołało paternalistyczne traktowanie ich przez polityków. Szczególnie bolesne były wyrażane poglądy odmawiające, w efekcie wieloletniej indoktrynacji, byłym obywatelom NRD kompetencji do zabierania głosu w sprawach publicznych (Vinyes 2011: 54). W rezultacie opór wobec zmian miejskiej toponimii dotyczył nie tylko patronów powiązanych z atrakcyjnym w przekazie mitem antyfaszyzmu, ale nawet nazw ewidentnie komunistycznych. Protest społeczny towarzyszył nawet próbom zmiany nazwy placu Lenina (*Processing*, 1991). Stanowi to przykład sytuacji, w której na miejsce pamięci (w tym wypadku po prostu o idei komunizmu) nałożyła się nowa warstwa znaczeniowa (Viejo-Rose 2014: 8-9) – nazwa „plac Lenina” stała się dla mieszkańców symbolem tożsamości, którą chciano im odebrać. Tam, gdzie decyzję pozostawiono władzom dzielnicowym, zmiany nazw ulic przebiegały rozmaicie. Opór dotyczył przede wszystkim dzielnic nowych, takich jak *Marzahn* czy *Hellersdorf*, które przeprowadziły bardzo ograniczoną dekomunizację, starając się nie naruszać żadnych patronów wiązanych z ideą antyfaszyzmu, niezależnie od charakteru ich działań oraz stopnia wykorzystania przez NRD-owską propagandę. Podobne postawy wykazywali mieszkańcy dzielnicy *Mitte*, aczkolwiek tam – jak już wspomniano – opór nie mógł być skuteczny (Azaryahu 1997: 484-488; *Umbenennungen...*; Verheyen 1997: 54-57). Nie dziwi, iż właśnie w tych dzielnicach poparcie dla *PDS* w pierwszych lokalnych wyborach po zjednoczeniu było największe, przekraczające o około 50% wyniki uzyskane przez postkomunistyczną partię w innych okręgach wschodniego Berlina (*Wahl...* 1990)<sup>6</sup>.

W kontekście omówionego wcześniej poparcia dla *PDS*, należy wskazać, iż nastroje niechętnie zachodnioniemieckiej „inwazji” stanowiły dla tej partii znakomitą okoliczność. Jak ujął to jej pierwszy przewodniczący Gregor Gysi: „po zjednoczeniu Niemiec mieszkańcy byłej NRD utracili znaczenie w stopniu, jaki jest nieomal nie do zniesienia. My przywracamy im wiarę w siebie” (Krasuski 1996: 58). Broniąc wartości ważnych dla *Ossich*, *PDS* broniła chociażby nazw ulic z okresu NRD (choć kalkulacje polityczne nie zawsze umożliwiały jej utrzymywanie jednolitego stanowiska). Temat ten stanowił znakomite narzędzie mobilizowania swojego elektoratu. Stosowano przy tym zarówno argumentację ideologiczną, jak i pragmatyczną, wskazującą na zbędność takich wydatków i bardziej naglące sprawy wymagające uwagi (Azaryahu 1997: 490-491; Verheyen 1997: 60-64).

---

<sup>6</sup> Podobne rozbieżności jak między różnymi dzielnicami Berlina zachodziły między innymi miastami – dogłębnie zdekomunizowane zostały ulice w Rostoku, Gerze i Poczdamie, zaś proces ten był stosunkowo ograniczony w Lipsku (*Processing...* 1991; Azaryahu 1997: 484-485; Hofmann 2015: 684; Azaryahu 2012: 397, Arlt 1999)

Przytoczone powyżej przykłady braku aprobaty społeczeństwa dla działań podejmowanych przez władze w polityce pamięci wskazują na dwa przeciwstawne tropy: protest przeciwko całkowitemu odrzuceniu i potępieniu spuścizny NRD, a także sprzeciw wobec zbyt lekceważącego podejścia do zbrodniczego charakteru komunistycznej dyktatury i potrzeby upamiętnienia jej ofiar. Te dwie co do treści przeciwstawne tendencje łączy jedna cecha: odrzucenie zachodnioniemieckiego wzorca jako uniwersalnego klucza, według którego prowadzona powinna być całościowa narracja zjednoczonego kraju. Nie była to jedynie postawa prezentowana przez zawiedzione skutkami transformacji ustrojowej masy. Zwracał na to uwagę Jürgen Habermas, który stwierdził, że proces jednoczenia Niemiec w zbyt wielkim stopniu oparł się na przekonaniu o istnieniu wspólnego dziedzictwa, które rzekomo na zachodzie zachowało się lepiej i z tego względu winno zostać przywrócone na wyjałowionym z niego wschodzie, a nie na wymianie między dwiema opartymi na odmiennych podstawach kulturami (Harrison 2011: 82-83; Langenbacher 2010b: 27; Merrill 2015:91). *Der Spiegel* określił konflikt wokół tej kwestii jako *Kulturkampf*, zaś popularny wśród wschodnich berlińczyków *Berliner Zeitung* podsyczał nastroje oporu przed zachodnią „kolonizacją” (Azaryahu 1997: 490-491).

Tymczasem wschodni Niemcy nie mieli poczucia, iż ich kultura nie ma nic do zaferowania. Choć najszerza identyfikacja mieszkańców NRD z sukcesami i rozwojem kraju przypadła na lata 70. – bo w kolejnej dekadzie nastąpiła erozja tego entuzjazmu wskutek rozczarowania brakiem reform i problemami gospodarczymi – to w 1987 r. wciąż około 25% opowiadało się za dalszym trwaniem socjalizmu, a tylko 4% za realizacją modelu zachodniego. Ponad połowa ufała bardziej jakiejś formie „trzeciej drogi”. Styl życia lansowany w NRD dawał podstawy do dumy: zabezpieczenie socjalne, państwowa opieka nad dziećmi, umożliwiająca kobietom łączenie macierzyństwa z pracą zawodową czy sukcesy wschodnioniemieckich sportowców. Nawet współcześnie zauważa się wyraźne różnice między wschodem a zachodem w nieoczekiwanych sprawach stylu życia, jak na przykład zwyczajach żywieniowych (Kottasová, Croker 2019).

Konflikty wokół pamięci stanowiły jeden z aspektów rozdźwięku pomiędzy mieszkańcami obu części Niemiec, wchodząc z innymi w synergię i wzmacniając istniejące napięcia. Na pierwszy plan wysuwały się naturalnie przyczyny o charakterze społeczno-ekonomicznym. Początkowy entuzjazm wynikający z odzyskanej wolności przyniósł z czasem gorzką refleksję wynikającą z kontaktów z rodakami z zachodu. „W społecznościach nowych landów coraz bardziej umacniało się przekonanie, że spotykają się zwycięzcy z przegranymi, dający i biorący, rządzący i poddani. Świadomość skazania na zależność od zachodnich Niemców rzutuje dziś na frustrację i obawy, wyzwala agresję, skłania do szukania łatwej rekompensaty” (Wolff-Powęska 1992: 16-17). Zauważano, że wśród Niemców z zachodu dominowały cechy takie jak pragmatyzm, nastawienie na realizację celów życiowych, stronienie od ideologii, usatysfakcjonowanie systemem politycznym RFN (tzw. patriotyzm konstytucyjny) i akceptacja demokratycznego porządku oraz lojalność wobec niego, również za sprawą dobrobytu. Natomiast Niemcy wschodni często nawykli byli do wewnętrznej migracji

i uodparniania się na indoktrynujący wpływ państwa – nie poczuli się do więzi emocjonalnej z nim. Rezultatem tego były „dominujące wartości drobnomieszczańskie”: etatyzm, ucieczka w prywatność, formalizm, potrzeba bezpieczeństwa, przejawy wrogich postaw wobec cudzoziemców. Wskutek tego niezrozumienia, z biegiem czasu na zachodzie malała chęć do udzielania pomocy rodakom ze wschodu, gdyż zapanowało przekonanie, że *Ossis* ją przejadają oraz marnotrawią z powodu swojej komunistycznej mentalności i braku inicjatywy. Na wschodzie z kolei umocnił się żal o niedocenianie jakichkolwiek zastanych elementów, przebudowywanie wszystkiego na zachodnią modłę bez jakiegokolwiek rozróżnienia i refleksji, przez przekonanie *Besserwessi* o swojej nieomyślności (Krasuski 1996: 53-56). Podejrzliwość tę wzmogły kwestie związane z bezrobociem: między 1990 a 1992 r. liczba miejsc pracy spadła o jedną trzecią, podczas gdy w NRD realne bezrobocie było przecięź w ogóle nieznane (Budnikowski 1996: 267, 276). Wiązało się to z podejrzeniami, że likwidacja części przedsiębiorstw w procesie modernizacji gospodarczej nie wynikała z faktycznej nieopłacalności ich restrukturyzacji, lecz z nacisków przedsiębiorstw zachodnioniemieckich na usunięcie możliwej konkurencji (Kalka 1996: 223). Rezultatem była utrata szacunku wobec zachodu, tęsknota za starymi formami organizacyjnymi. Wszystko to prowadziło do odmiennej kondycji politycznej *Ossich* i *Wessich*: na wschodzie przeważał brak zaufania do instytucji publicznych i niewykształcenie się demokratycznych więzi z organizacjami pozwalającymi rozładowywać konflikty społeczne, jak związki zawodowe, partie i Kościoły. Owo wykorzenienie „potencjalnie wzmacniać mogło gotowość do akceptacji odgórnych rozwiązań autorytarnych. Przewidywano, że skłonność ta mogłaby powiększyć się, jeśli stres wynikły z kryzysu gospodarczego i przemian socjalnych zdegradowałby byłą NRD na trwale do roli regionu drugiej kategorii” (Malinowski 1996: 146).

#### POPULIZM JAKO FORMA OBRONY TOŻSAMOŚCI

Problem wykorzenienia zasługuje na uwagę w kontekście zmian tendencji politycznych Niemiec w ostatnich latach. Na przełomie 2013 i 2014 r. powszechną, w tym międzynarodową uwagę zwrócił fenomen nowego ugrupowania Alternatywa dla Niemiec (*AfD*), które zaczęło zyskiwać popularność przede wszystkim we wschodniej części Niemiec. We wrześniu 2017 r. *AfD* stała się, tak jak *PDS* blisko trzy dekady wcześniej, trzecią siłą w niemieckim parlamencie (z wynikiem przekraczającym 12%), tak jak ona zawdzięczając ten rezultat znaczącej popularności w nowych krajach federacji (Berning 2017: 17). Na uwagę zasługuje fakt, iż wykazała ona zdolność do mobilizowania osób wcześniej niegłosujących (35% wszystkich zdobytych przez *AfD* głosów pochodziło od osób niegłosujących w poprzednich wyborach w 2013 r.), a także na dotarcie do różnych grup wiekowych, w tym w dużym stopniu do tych, którzy w pierwszych wyborach po zjednoczeniu byli za młodzi, by głosować, a niemal całe życie przeżyli w zjednoczonym kraju (grupa wyborców między 30. a 44. rokiem życia). Nowa partia odnalazła więc spo-

sób na dotarcie do szerokich rzesz wyborców, nie zaś jedynie tych, którzy nawykli do życia w realnym socjalizmie i nie przystosowali się do warunków po transformacji. Choć „prekariat stanowił grupę najchętniej oddającą głos na *AfD* w wyborach federalnych 2017 r., znaczący udział poważanej średniej klasy oraz tradycjonalistów wśród elektoratu wskazuje, że przekaz polityczny *AfD* trafił także do wyborców, którzy odczuwali kulturowy dyskomfort ze współczesnymi Niemcami oraz tych, których nie trapiły poważne problemy ekonomiczne” (Lees 2008: 302-303, por. Köppe 2019; Salzborn 2018: 78).

Wobec *AfD* przyjęło się stosowanie ogólnego terminu partii populistycznej, a w jej funkcjonowaniu dopatruje się niemieckiej manifestacji ogólnoeuropejskiego trendu wzrostu siły ugrupowań o charakterze prawicowym. Partie te określa się różnie: w literaturze pojawiają się terminy *extreme right*, *radical right*, *neo-populist* czy *populist radical right*, a w definicjach pojawiają się takie określenia jak natywizm czy autorytaryzm (Berning 2017: 16). Populizm definiowany jest zwykle przez wskazanie pewnych jego cech szczególnych, przede wszystkim zaś antyelitaryzmu, czyli adresowania swojego przekazu przeciw elitom wykorzystującym mechanizmy demokratyczne dla swoich egoistycznych interesów (Lewandowski, Polakowski 2018: 147-151). Populizm rozróżnia więc „uczciwych ludzi” i „skorumpowane elity”, zaś demokrację rozumie jako realizację woli większości, a nie uznanie praw mniejszości (Caiani, Kröll 2017: 338). Sama *AfD* opisuje się jako uniwersalna partia protestu (*catch-all-protest-party*), nawiązując w różny sposób do całego spektrum politycznego (Berbair, Lewandowski, Jasmin 2015: 156, 163). Starając się rozstrzygnąć kwestię, czy przy swojej specyfice *AfD* faktycznie spełnia kryteria partii populistycznej, badacze interpretują jej profil w różnorodny sposób – rozróżnia się np. jej działania na poziomie strategicznym i taktycznym (na którym doraźnie uciekano się do populistycznych działań, m.in. celem przyciągnięcia uwagi mediów; Franzmann 2016: 457-479). Nie ulega jednak wątpliwości, że *AfD* stosuje populistyczne metody celem dotarcia do kolejnych grup wyborców. Trzeba też zaznaczyć, iż wśród partii tego typu rozróżnić można charakteryzujące się tzw. słabą albo mocną antysystemowością (Lewandowski 2017: 181). *AfD* należy zakwalifikować do pierwszej z tych grup, jako partię kwestionującą konkretne polityki publiczne państwa, nie zaś delegitymizującą cały system demokracji parlamentarnej.

Hasła, na których *AfD* oparła swoje kampanie wyborcze, wiązały się z dwoma zagadnieniami: u podstaw założenia partii znalazła się krytyka systemu ekonomicznego, w tym euro jako ogólnoeuropejskiej waluty oraz określonych aspektów programu wolnorynkowego (w tym okresie partia aspirowała do bardzo merytorycznego charakteru, duże znaczenie miała funkcjonująca w jej ramach naukowa rada doradców, złożona z pięciu ekonomistów; Berbair, Lewandowski, Jasmin 2015: 163). Od 2015 r. program partii stał się bardziej radykalny, a jego głównym tematem został problem uchodźców. Działalność *AfD* wiąże się zatem z odpowiedzią na dwa współczesne kryzysy: ekonomiczny oraz migracyjny, jednakże język i argumentacja stosowane w dyskursie tego ugrupowania odnoszą się w istotnym stopniu do historii i tożsamości. Zawiera ona w sobie takie aspekty jak: przywracanie dumy narodowej,

ambivalentne podejście do zbrodni III Rzeszy i negowanie współudziału w nich ogółu społeczeństwa, wreszcie zgubny dla sytuacji Niemiec wpływ sił zagranicznych, w tym aliantów okupujących kraj po II wojnie światowej. Mimo że *AfD* zdecydowanie nie jest partią z uznaniem patrzącą na socjalistyczną przeszłość wschodnich Niemiec, dostrzec można sięganie do zasobów historycznych stosowanych w epoce NRD, a zarzuconych po zjednoczeniu.

Naród niemiecki przedstawiany jest w narracji *AfD* jako ofiara Hitlera: nie tylko ze względu na zbrodnie nazistów na niemieckich obywatelach, ale także ze względu na fakt, że ich ponure dziedzictwo uniemożliwia współczesnym Niemcom bycie dumnym ze swojej ojczyzny w sposób taki, jak czynią to inne narody oraz utrudnia rządzenie krajem w sposób skoncentrowany na narodowym interesie. Działacze partii przekonują, że Niemcy pozbawione zostały prawa do okazywania dumy narodowej poprzez wykreowanie przekonania o winie całej wspólnoty za zbrodnie nazizmu. W ich opinii skutki tego ponoszone są również współcześnie, poprzez krzewienie idei politycznej poprawności oraz tabu, jakim otaczane są kwestie niemieckiej tożsamości. Owo ubezwłasnowolnienie Niemców jako narodu prowadzi do tego, iż narodowa tożsamość zagrożona jest nadmierną alienacją (*Überfremdung*) – zjawiskiem odczuwalnym wyjątkowo mocno właśnie we wschodnich krajach. Aby temu przeciwdziałać, żąda się zmiany relacjonowania historii kraju: zerwania z kulturą wstydu, między innymi poprzez zakończenie finansowania miejsc pamięci o zbrodniach nazistowskich (padło między innymi żądanie wycofania publicznego finansowania miejsca pamięci o obozie koncentracyjnym w Badonii-Wirtembergii) i wprowadzenie „zrównoważonej kultury pamięci”, umożliwiającej „pozytywną identyfikację z Niemcami i ich historią”, skupienie się na upamiętnianiu niemieckich ofiar II wojny światowej, jak tych ze zbombardowanego Drezna, „wypędzonych” z terenów przyłączonych do Polski, a także rehabilitację *Wehrmachtu* jako typowej, wykorzystywanej przez państwo dla swoich celów armii (Jackson 2019; Salzborn 2018: 81-84). *Holocaust* stanowi w tym kontekście jedynie nieistotny fragment chwalebnej, tysiącletniej niemieckiej historii, za który winą obarczyć można co najwyżej wąską grupę nazistowskich przywódców, którzy zmanipulowali masy (Pomnik Pomordowanych Żydów określany jest przy tym jako „pomnik hańby”; Breitenbach 2018). Również w kontekście innych międzynarodowych konfliktów, przywoływane są opinie umniejszające rolę Niemiec, interpretujące ich agresję jako działania nieróżniące się charakterem od prowadzonych przez inne państwa. Język agitacji stosowanej przez *AfD* również pełen jest nawiązań historycznych. W krytyce współczesnej wielokulturowości otwartej na przybyszy z zewnątrz Niemiec, w sloganach wykorzystywane jest słowo „re-edukacja” (jako kształcenie np. na rzecz politycznej poprawności, akceptowania multikulturowości, koncepcji *gender* itp.) – które nasuwać ma skojarzenia z re-edukacją postnazistowskich Niemiec przez Aliantów – a więc zjawiska w opinii tego środowiska sztucznego, nienaturalnego (Berbair, Lewandowsky, Jasmin 2015: 165-167). Próbuje się także rehabilitować kojarzone z rasistowską polityką zwroty *völkisch*, *Volksgemeinschaft*, kwestionując tezę, że pojęcia te są nierozzerwalnie powiązane z nacjonalizmem i niekompatybilne z zasadami demokratycznymi. Niektórzy przedstawiciele partii

wygaszają sądy wprost antysemickie, bazujące na mitach wynikających z przekonania o kluczowej roli żydów jako siły sprawczej wielkich światowych procesów – zarówno komunistycznej rewolucji, jak i zdobywania wpływów przez kapitalistyczną finansjerę (Salzborn 2018: 76-87).

Wśród zasobów symbolicznych wykorzystywanych przez *AfD* można zatem wskazać wiele rozwiązań przypominających te stosowane w narracji NRD: przedstawianie Niemców jako narodu mającego prawo do dumy ze swojej historii, zrzucanie odpowiedzialności za zbrodnie nazistowskie na czynnik zewnętrzny, pielęgnanie własnej, swoistej tożsamości i krytykę nadmiernego podporządkowania się wzorcom zagranicznym. W okresie podziału Niemiec synonimem wszystkich tych negatywnych tendencji była RFN, obecnie zaś są nimi rządzące elity, dla własnej korzyści prowadzące politykę niezgodną z interesem ludności. Taki wrogi elitom przekaz, prowadzenie narracji przeciwstawiającej je zwykłym ludziom, jest charakterystyczny dla ugrupowań populistycznych i przyswajalny dla grup wyalienowanych. Pasuje także do kompleksu niższości, powszechnego wśród mieszkańców byłej NRD. Współgra również z panującymi wśród nich interpretacjami historii kraju. W regionach, w których *AfD* cieszy się największym poparciem, znaczący odsetek mieszkańców zgadza się ze stwierdzeniem, że „nazizm miał swoje dobre strony” (Chazan 2019).

#### WNIOSKI: POPULIZM A NIEDOSTATKI NARRACJI

Popularność *AfD* ujawnia kilka zjawisk: wpisuje się w pewien ogólnoeuropejski trend, odpowiada na realne bieżące problemy istotne dla znacznej części społeczeństwa, ale też dowodzi istnienia wśród popierających tego typu hasła określonej predyspozycji psychicznej. Frank Decker zauważył, że temat tożsamości narodowej, powiązany z postawami ksenofobicznymi i antyestablishmentowymi, stanowił znakomity sposób na pozyskanie wyborców we wschodniej części Niemiec (Decker 2016: 6). Badania z 2013 r. wykazały, że niemal połowa zwolenników *AfD* istotnie przejawiała inklinacje do autorytaryzmu, a także okazywała niezadowolenie z istniejącego systemu demokratycznego, aczkolwiek rozmaicie pozycjonowała się w spektrum politycznym. W klasycznych ujęciach psychologicznych skłonność do popierania takich ugrupowań łączyła się zwykle z tzw. osobowością autorytarną. Nowsze badania tego zagadnienia sugerują bardziej złożone odpowiedzi, np. znaczenie niskiego poziomu „ugodowości” – jednej z cech tzw. pięcioczynnikowego modelu osobowości (Bakker, Rooduijn Schumacher 2016: 302-320). W każdym wypadku oznaczają one istnienie predyspozycji do przyjmowania prostej, jednowymiarowej narracji, tłumaczącej funkcjonowanie świata. O ile *PDS* w pierwszych latach transformacji ustrojowej wyszła naprzeciw potrzebom tych, którzy poczuli się zagubieni zakwestionowaniem i likwidacją takiej prostej narracji we własnej tożsamości narodowej, o tyle *AfD* idzie w tym działaniu dalej, proponując nową opowieść, zrywającą z istniejącym wcześniej tabu w całym kraju, a nawet po obu stronach wewnątrzniemieckiej granicy w okresie podziału. Warto wskazać, że jeszcze przed pojawieniem się fenomenu *AfD* we wschodnich Niemczech miały miejsce zjawie-

ska wskazujące podobne tendencje, jak krótkotrwałe sukcesy wyborcze *NPD* (mandaty zdobyte w wyborach regionalnych w Saksonii i w Meklemburgii-Pomorzu Przednim oraz jeden mandat do Parlamentu Europejskiego w 2014 r.) oraz rasistowskie poglądy wywodzącego się z NRD-owskiej Gery Thilo Sarrazina i spory odzew na wydaną przez niego w 2010 r. książkę *Deutschland schafft sich ab*, bijącą na alarm w związku z – zawartą w tytule – groźbą samolikwidacji Niemiec (Berbair, Lewandowski, Jasmin 2015: 158-169; Decker 2016: 3-4).

Wynika z tego, iż mimo blisko trzech dekad niwelowania różnic pomiędzy wschodem a zachodem Niemiec i wymuszonych upływem czasu zmian pokoleniowych, na terenie byłej NRD wciąż obecnie są reminiscencje sposobu myślenia ukształtowanego w okresie komunizmu: poczucie odrębności oparte na specyficznym nacjonalizmie i brak krytycyzmu dla najtrudniejszych okresów własnej historii, a także nawyk akceptacji prostej narracji, pozwalającej wskazać wrogów odpowiedzialnych za wszelkie negatywne zjawiska. Wypracowanie takich wzorców myślenia w zetknięciu z inną kulturą doprowadziło do zapotrzebowania na działania obronne. W kontekście *PDS* była to po prostu obrona wartości wschodnioniemieckich, zaś w przypadku *AfD*, partii mającej ambicje sięgania do szerokich grup elektoratu, wytworzenie dyskursu „ludzie kontra elity”, zawierającego w sobie również lęki obecne w nowych krajach federacji po zjednoczeniu. Szczególna popularność na tym terenie hasła kwestionujących konsensus na temat przeszłości dowodzi słabości dotychczasowych inicjatyw, mających na celu jego upowszechnienie. Wydaje się, iż rekonstrukcja krajobrazu symbolicznego Niemiec Wschodnich, a w szczególności centralnej części Berlina, stała się kolejnym przykładem realizacji woli elit: narzucających swoją narrację i sposoby działania (wypracowane dużo wcześniej na zachodzie) i nie liczących się ze zdaniem zwykłych ludzi (dążących czy to do zachowania dziedzictwa komunistycznego, czy to do upamiętnienia jego ciemnych stron w takim samym sposób, w jaki miało to miejsce w przypadku nazizmu).

Najważniejszy wniosek z tej obserwacji wskazuje, iż tego typu postawy nie funkcjonują wyłącznie w partykularnym kontekście, lecz w przypadku pojawienia się zjawisk o charakterze kryzysowym (np. poczucie zagrożenia bezpieczeństwa ekonomicznego lub kulturowego, jak obecny kryzys migracyjny) istnienie takiej predyspozycji pozwala ugrupowaniom o radykalnym charakterze wykreować narrację mobilizującą znaczne grupy niezadowolonych. Uwagi te mają uniwersalny charakter i nie ograniczają się do szczególnego i pod wieloma względami unikatowego przypadku niemieckiego. W innym kraju uchodzącym za wzór przeprowadzenia płynnej, łagodnej transformacji ustrojowej, jakim jest Hiszpania, kryzysowe zjawiska ostatnich lat doprowadziły do ujawnienia się nowej tendencji politycznej. O ile kwestie związane z migracjami nie stały się tak jak w Niemczech impulsem do protestów, to temat katalońskiego separatyzmu okazał się katalizatorem zmian: na fali sprzeciwu wobec groźby rozpadu kraju, po raz pierwszy od upadku frankistowskiej dyktatury na scenie politycznej pojawiło się ugrupowanie prawicowe dążące do jej rehabilitacji. Osią narracji nowej partii *VOX* jest krytyka dotychczasowej formy hiszpańskiej demokracji, z jednej strony przyzwalającej na znaczący pluralizm kulturowy i polityczny (wliczając w to ugrupowania separatystyczne oraz partie republikańskie, mimo że

w państwie tym panuje ustrój monarchiczny), z drugiej zaś ze względów historycznych – podobnie jak w Niemczech – ostrożność w budowaniu narracji patriotycznej, opartej na dumie narodowej i gloryfikowaniu okresów mocarstwowości kraju. Politycy tego ugrupowania krytykują dotychczasowy establishment za daleko idące ustępstwa zarówno wobec wewnętrznych kontestatorów ustroju, jak i aktorów zagranicznych, domagając się przywrócenia narodowej dumy, rehabilitacji minionej dyktatury oraz zerwania z tematami stanowiącymi do tej pory tabu. Również w Polsce – kraju, w którym przynajmniej do niedawna bardzo słabo słyszalne były głosy o ciemnych stronach historii narodu – zaobserwować można zbliżone tendencje. Panujący przez ponad dwie dekady transformacji ustrojowej konsensus dotyczący popularyzowanego kanonu historii doprowadził do pojawienia się nowego trendu: przy okazji składania hołdu zapomnianym przez historię bohaterom, w istocie zasługującym na upamiętnienie, wprowadza się kult bardzo licznej grupy bohaterów, mając na celu konstruowanie określonej narracji na temat przeszłości, służącej „utwardzaniu” prawicowego populizmu (Kotwas, Kubik 2019: 435-471).

Okazuje się więc, iż tworzenie własnej narracji na temat przeszłości stanowi wygodny instrument w rękach populistycznych ugrupowań. Niewłaściwe konstruowanie narracji oficjalnej ułatwia im zadanie i zwiększa ryzyko wzrostu popularności ruchów i partii o takim charakterze. Podmioty polityczne wpływające na kształtowanie tej oficjalnej narracji, a przede wszystkim państwowi decydenci, muszą mieć w związku z tym świadomość, iż oficjalna narracja nie powinna być uznawana za daną raz na zawsze, lecz powinna być dalej rozwijana, rozbudowywana celem z jednej strony zachowania spójności, z drugiej natomiast wychodzenia naprzeciw możliwym zagrożeniom i uwzględnienia inkluzji jak najszerzych grup społecznych.

## Bibliografia

- Åman A. (2006), *What Do Buildings and Cities Tell and How Do They Do It?*, „International Review of Sociology – Revue Internationale de Sociologie” 16(2): 379-394, DOI: <https://doi.org/10.1080/17535060802242299>.
- Arlt K. (1999), *Die Strassennamen der Stadt Potsdam, Geschichte und Bedeutung*, <http://www.aip.de/~arlt/SGS/strassennamen> (dostęp: 18.12.2017).
- Azaryahu M. (1997), *German reunification and the politics of street names: the case of East Berlin*, „Political Geography” 16(6): 479-493, DOI: 10.1016/S0962-6298(96)00053-4.
- Azaryahu M. (2003), *RePlacing Memory: the reorientation of Buchenwald*, „Cultural Geographies” 10(1): 1-20, DOI: <https://doi.org/10.1191/1474474003eu265oa>.
- Azaryahu M. (2012), *Renaming the past in post-Nazi Germany: insights into the politics of street naming in Mannheim and Potsdam*, „Cultural Geographies” 19(3): 385-400, DOI: <https://doi.org/10.1177/1474474011427267>.
- Bakker B., Rooduijn M., Schumacher G. (2016), *The psychological roots of populist voting: Evidence from the United States, the Netherlands and Germany*, „European Journal of Political Research” 55(2): 302-320, DOI: <https://doi.org/10.1111/1475-6765.12121>.
- Bammer A. (2001), *Hamburg Memories*, „The German Quarterly” 74(4): 355-367, DOI: 10.2307/3072630.

- Barker P. (1998), *The party of democratic socialism in Germany: Modern post-communism or nostalgic populism?*, „German Politics” 7(2): 211-215, DOI: <https://doi.org/10.1080/09644009808404519>.
- Bartetzky A. (2006), *Changes in the Political Iconography of East Central European Capitals after 1989 (Berlin, Warsaw, Prague, Bratislava)*, „International Review of Sociology – Revue Internationale de Sociologie” 16(2): 451-469, DOI: <https://doi.org/10.1080/03906700600709434>.
- Berbuir N., Lewandowsky M., Siri J. (2015), *The AfD and its Sympathisers: Finally a Right-Wing Populist Movement in Germany?*, „German Politics” 24(2): 154-178, DOI: <https://doi.org/10.1080/09644008.2014.982546>.
- Berning C.C. (2017), *Alternative für Deutschland (AfD) – Germany’s New Radical Right-wing Populist Party*, „ifo DICE Report” 4: 16-19.
- Breitenbach D. (2018), *AfD leaders and their most offensive remarks*, „Deutsche Welle” 04.06.2018, <https://www.dw.com/overlay/media/en/afd-leaders-and-their-most-offensive-remarks/37651099/50993725> (dostęp: 18.01.2020).
- Budnikowski T. (1996), *Wpływ zjednoczenia Niemiec na rynek pracy w nowych krajach federacji*, w: Janicki L., Koszel B., Wilczyński W. (red.), *Zjednoczenie Niemiec. Studia politologiczno-ekonomiczno-prawne*, Poznań: Instytut Zachodni.
- Caiani M., Kröll P. (2017), *Nationalism and populism in radical right discourses in Italy and Germany*, „Javnost: The Public” 24(4): 336-354, DOI: <https://doi.org/10.1080/13183222.2017.1330084>.
- Chazan G. (2019), *In east Germany, history casts a dark shadow over the AfD*, „Financial Times”, <https://www.ft.com/content/76c8e78c-fcbe-11e9-a354-36acbbb0d9b6> (dostęp: 18.01.2020).
- Colla M. (2017), *Prussian Palimpsests: Historic Architecture and Urban Spaces in East Germany, 1945–1961*, „Central European History” 50(2): 184-214, DOI: <https://doi.org/10.1017/S0008938917000280>.
- Crew D. (2000), *Remembering German Pasts: Memory in German History, 1871-1989*, „Central European History” 33(2): 217-234, DOI: <https://doi.org/10.1163/156916100746310>.
- Decker F. (2016), *The “Alternative for Germany”. Factors behind its emergence and profile of a new right-wing populist party*, „German Politics and Society” 34(2): 1-16, DOI: <https://doi.org/10.3167/gps.2016.340201>.
- Dellenbaugh-Losse M. (2017), *Two national narratives, one urban historiography: Expression of memory and identity in Berlin’s central district Mitte after German reunification*, <https://marydellenbaugh.files.wordpress.com/2017/09/dellenbaugh-city-memories-7-9-2017.pdf> (dostęp: 20.01.2020).
- Demshuk A. (2016), *A Mausoleum for Bach? Holy Relics and Urban Planning in Early Communist Leipzig, 1945–1950*, „History & Memory” 28(2): 47-88, DOI: 10.2979/histmemo.28.2.0047.
- Epstein C. (1999), *The Production of “Official Memory” in East Germany: Old Communists and the Dilemmas of Memoir-Writing*, „Central European History” 32(2): 181-201, DOI: <https://doi.org/10.1017/S0008938900020896>.
- Eschebach I. (2011), *Soil, Ashes, Commemoration Processes of Sacralization at the Ravensbrück Former Concentration Camp*, „History & Memory” 23(1): 131-156, DOI: 10.2979/histmemo.23.1.131.
- Fordoński A. (2011), *Kategoria wspólnoty we współczesnej społecznej nauce Kościoła katolickiego*, „Dialogi Polityczne” 14: 31-46, DOI: 10.12775/DP.2011.002.
- Fordoński A. (2019), *Samorząd terytorialny w Polsce wobec konfliktów światopoglądowych*, w: Fordoński A., Lewandowski A., Radomski G. (red.), *XX lat reformy samorządu terytorialnego: próba ewaluacji*, Płock: Wydawnictwo Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Płocku.

- Forest B., Johnson J., Till K. (2004), *Post-totalitarian national identity: public memory in Germany and Russia*, „Social & Cultural Geography” 5(3): 357-380, DOI: <https://doi.org/10.1080/1464936042000252778>.
- Förster S., Frank S., Krajewsky G., Schwerer J. (2016), *Negotiating German colonial heritage in Berlin's Afrikanisches Viertel*, „International Journal of Heritage Studies” 22(7): 515-529, DOI: <https://doi.org/10.1080/13527258.2016.1182050>.
- Franzmann S.T. (2016), *Calling the Ghost of Populism: The AfD's Strategic and Tactical Agendas until the EP Election 2014*, „German Politics” 25(4): 457-479, DOI: <https://doi.org/10.1080/09644008.2016.1201075>.
- Gould M. R., Silverman R. (2013), *Stumbling upon history: collective memory and the urban landscape*, „GeoJournal” 78(5): 791-801, DOI: 10.1007/s10708-012-9466-6.
- Hagemann K. (2006), *Occupation, Mobilization, and Politics: The Anti-Napoleonic Wars in Prussian Experience, Memory, and Historiography*, „Central European History” 39(4): 580-610, DOI: <https://doi.org/10.1017/S0008938906000197>.
- Harrison H. (2011), *The Berlin Wall and its resurrection as a site of memory*, „German Politics and Society” 29(2): 78-106, DOI: <https://doi.org/10.3167/gps.2011.290206>.
- Hentges G., Kökgiran G., Nottbohm K. (2014), *Die Identitäre Bewegung Deutschland (IBD) – Bewegung oder virtuelles Phänomen?*, „Forschungsjournal Soziale Bewegungen” Supplement zu Heft 3/2014, [http://forschungsjournal.de/sites/default/files/fjsbplus/fjsb-plus\\_2014-3\\_hentges\\_koekgiran\\_nottbohm\\_x.pdf](http://forschungsjournal.de/sites/default/files/fjsbplus/fjsb-plus_2014-3_hentges_koekgiran_nottbohm_x.pdf) (dostęp: 20.01.2020).
- Hofmann M. (2015), *Remembrance of Revolutions Past — A Democratic Resource? 1989 — Space of Remembrance in the “Hero Cities” of Leipzig and Timișoara*, „Journal of Urban History” 41(4): 679-692, DOI: <https://doi.org/10.1177/0096144215579368>.
- Hong Y. (2002), *Cigarette Butts and the Building of Socialism in East Germany*, „Central European History” 35(3): 327-344, DOI: <https://doi.org/10.1163/15691610260426489>.
- Jackson J. (2019), *Germany's far-right AfD aims at a forgotten demographic*, „Deutsche Welle” 27.10.2019, <https://www.dw.com/en/germanys-far-right-afd-aims-at-a-forgotten-demographic/a-50993725> (dostęp: 18.01.2020).
- Jones S. (2015), *“Simply a Little Piece of GDR History”? The Role of Memorialization in Post-Socialist Transitional Justice in Germany*, „History & Memory” 27(1): 154-181, DOI: 10.2979/histmemo.27.1.154.
- Kaiser A. (2008), *Performing the New German Past The People's Day of Mourning and 27 January as Postunification Commemorations*, „German Politics and Society” 26(4): 28-49, DOI: 10.3167/gps.2008.260403.
- Kalka P. (1996), *Proces restrukturyzacji i modernizacji gospodarki wschodniemieckiej*, w: Janicki L., Koszel B., Wilczyński W. (red.), *Zjednoczenie Niemiec. Studia politologiczno-ekonomiczno-prawne*, Poznań: Instytut Zachodni.
- Köppe J. (2019), *AFD-Wählern geht es wirtschaftlich gut*, „Spiegel” 29.10.2019, <https://www.spiegel.de/wissenschaft/mensch/thueringen-wirtschaftliche-benachteiligung-erklaert-nicht-der-erfolg-der-afd-a-1293756.html> (dostęp: 25.01.2020).
- Kottasová I., Croker N. (2019), *The Berlin Wall fell 30 years ago. But an invisible barrier still divides Germany*, CNN 08.11.2019, <https://edition.cnn.com/2019/11/07/europe/berlin-wall-fall-30th-anniversary-intl-grm/index.html> (dostęp: 15.01.2020).
- Kotwas M., Kubik J. (2019), *Symbolic Thickening of Public Culture and the Rise of Right-Wing Populism in Poland*, „East European Politics and Societies: and Cultures” 33(2): 435-471, DOI: <https://doi.org/10.1177%2F0888325419826691>.

- Krasuski J. (1996), *Historyczne przesłanki podziału i jedności Niemiec*, w: Janicki L., Koszel B., Wilczyński W. (red.), *Zjednoczenie Niemiec. Studia politologiczno-ekonomiczno-prawne*, Poznań: Instytut Zachodni.
- Ladd B. (2002), *East Berlin Political Monuments in the Late German Democratic Republic: Finding a Place for Marx and Engels*, „Journal of Contemporary History” 37(1): 91-104, DOI: 10.1177/00220094020370011101.
- Langenbacher E. (2010a), *The Mastered Past? Collective Memory Trends in Germany since Unification*, „German Politics & Society” 28(1): 42-68, DOI: <https://doi.org/10.3167/gps.2010.280104>.
- Langenbacher E. (2010b), *Still the Unmasterable Past – The Impact of History and Memory in the Federal Republic of Germany*, „German Politics” 19(1): 24-40, DOI: <https://doi.org/10.1080/09644001003588473>.
- Langenbacher E. (2014), *Does Collective Memory Still Influence German Foreign Policy*, „The Brown Journal of World Affairs” 20(2): 55-71.
- Le Goff J. (2007), *Historia i pamięć*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Lees C. (2018), *The ‘Alternative for Germany’: The rise of right-wing populism at the heart of Europe*, „Politics” 38(3): 295-310, DOI: <https://doi.org/10.1177%2F0263395718777718>.
- Lewandowski A. (2017), *Antysystemowość ruchu Kukiz’15 w okresie kampanii wyborczej 2015 roku*, w: Walecka K., Wojtas K. (red.), *Nowe partie i ruchy polityczne. Praktyka i idee współczesnych demokracji*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UKSW.
- Lewandowski A., Polakowski M. (2018), *Elites vs. the People: Populism in the Political Thought of Law and Justice*, „Annales UMCS Sectio K” 25(2): 145-161, DOI: DOI:10.17951/k.2018.25.2.145-163.
- Lupu N. (2003), *Memory Vanished, Absent, and Confined. The Countermemorial Project in 1980s and 1990s Germany*, „History & Memory” 15(2): 130-164, DOI: 10.1353/ham.2003.0010
- Malinowski K. (1996), *System partyjny i zachowania wyborcze w zjednoczonych Niemczech*, w: Janicki L., Koszel B., Wilczyński W. (red.), *Zjednoczenie Niemiec. Studia politologiczno-ekonomiczno-prawne*, Poznań: Instytut Zachodni.
- McAdams A. J. (2010), *The last East German and the memory of the German Democratic Republic*, „German Politics and Society” 28(1): 30-41, DOI: <https://doi.org/10.3167/gps.2010.280103>.
- Memory before Modernity: Cultures and Practices in Early Modern Germany* (2015), „German History” 33(1): 100–122, DOI: <https://doi.org/10.1093/gerhis/ghu112>.
- Merrill S. (2015), *Identities in transit: the (re)connections and (re)brandings of Berlin’s municipal railway infrastructure after 1989*, „Journal of Historical Geography” 50: 76-91, DOI: <https://doi.org/10.1016/j.jhg.2015.07.002>.
- Moeller R. G. (2002), *What Has “Coming to Terms with the Past” Meant in Post-World War II Germany? From History to Memory to the “History of Memory”*, „Central European History” 35(2): 223-256, DOI: <https://doi.org/10.1163/15691610260420674>.
- Processing the Past and the Renaming of Streets (September 18, 1991)*, German History in Documents and Images, [http://germanhistorydocs.ghi-dc.org/sub\\_document.cfm?document\\_id=3366](http://germanhistorydocs.ghi-dc.org/sub_document.cfm?document_id=3366) (dostęp: 19.12.2017).
- Rieger B. (2007), *Was Roland a Nazi? Victims, Perpetrators, and Silences during the Restoration of Civic Identity in Postwar Bremen*, „History & Memory” 19(2): 75-112, DOI: 10.2979/his.2007.19.2.75.
- Rose-Redwood R. S. (2008), *From number to name: Symbolic capital, places of memory and the politics of street renaming in New York City*, „Social & Cultural Geography” 9(4): 431-452, DOI: <https://doi.org/10.1080/14649360802032702>.

- Różycki B. (2018), *Symbole komunizmu a rekonstrukcja niemieckiej tożsamości*, w: Paczkowski A., Jasiński Ł., Machcewicz P., Różycki B., *Rozliczanie totalitarnej przeszłości: karanie i upamiętnianie zbrodni*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Salzborn S. (2018), *Antisemitism in the "Alternative For Germany" party*, „German Politics and Society” 36(3): 74-93, DOI: <https://doi.org/10.3167/gps.2018.360304>.
- Srokosz J. (2007), *Grupy nacisku i zjawisko lobbingu we współczesnych państwach*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie: zeszyt naukowy studentów, doktorantów i pracowników Uniwersytetu Wrocławskiego”, 1: 123-135.
- Stangl P. (2003), *The Soviet War Memorial in Treptow, Berlin*, „The Geographical Review” 93(2): 213-236, DOI: <https://doi.org/10.1111/j.1931-0846.2003.tb00030.x>.
- Thompson W. (1996), *The Party of Democratic Socialism in the new Germany*, „Communist and Post-Communist Studies” 29(4): 435-452, DOI: [https://doi.org/10.1016/S0967-067X\(96\)80025-0](https://doi.org/10.1016/S0967-067X(96)80025-0).
- Till K. (1996), *Staging the past: landscape designs, cultural identity and Erinnerungspolitik at Berlin's Neue Wache*, „Ecumene” 6(3): 251-283, DOI: <https://doi.org/10.1177/096746089900600302>.
- Till K. (2003), *Places of memory*, w: Agnew J.A., Mitchell K., Toal G. (eds.) *A Companion to Political Geography*, Oxford: Blackwell.
- Umbenennungen Berliner Straßen, Plätze, Bahnhöfe*, <http://kirste.userpage.fu-berlin.de/diverse/doc/umbenennungen.html> (dostęp: 19.12.2017).
- Unveiled. Berlin and its Monuments* (2016), [wystawa] Zitadelle Spandau, Berlin. Wystawa stała od kwietnia 2016 r.
- Valdivieso R. (2013), *Arte y memoria histórica: las intervenciones en Berlín*, w: Mir Curcó C., Gelonch Solé J.(red.), *Duelo y memoria. Espacios para el recuerdo de las víctimas de la represión franquista en perspectiva comparada*, Lleida: Universidad de Lleida.
- Verheyen D. (1997), *What's in a Name? Street Name Politics and Urban Identity in Berlin*, „German Politics & Society” 15(3): 44-72.
- Viejo-Rose D. (2014), *Reconstructing Spain. Cultural Heritage and Memory after Civil War*, Brighton: Sussex Academic Press.
- Vinyes R. (2011), *Asalto a la memoria. Impunidades y reconciliaciones, símbolos y éticas*, Barcelona: Los Libros del Lince.
- Wahl zum Abgeordnetenhaus von Berlin am 2. Dezember 1990 nach Bezirken und Parteien*, Berliner Wahlergebnisse, <https://www.wahlen-berlin.de/historie/wahlDatenbank/Tabellen/90agh2p.asp> (dostęp: 20.01.2020).
- Weedon C., Jordan G. (2012), *Collective memory: theory and politics*, „Social Semiotics” 22(2), DOI: <https://doi.org/10.1080/10350330.2012.664969>.
- Wolff-Powęska A. (1992), *Dylematy nowej kultury politycznej*, w: *Raport o jednoczeniu Niemiec. Problemy, wyzwania, strategie*, Poznań: Instytut Zachodni.
- Wüstenberg J. (2006), *Berlin's Changing Memory Landscape*, „German Politics and Society” 24(2): 82-88, DOI: <https://doi.org/10.3167/104503006780681911>.
- Zaremba M. (2005), *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Žerko S. (1996), *Zmierzch NRD. Ewolucja sytuacji wewnętrznej w latach 1989-1990*, w: Janicki L., Koszel B., Wilczyński W. (red.), *Zjednoczenie Niemiec. Studia politologiczno-ekonomiczno-prawne*, Poznań: Instytut Zachodni.

**Dr Bartłomiej Różycki**, Mazowiecka Uczelnia Publiczna w Płocku (bartek.rozycki@gmail.com)

**Słowa kluczowe:** tożsamość narodowa, narracje historyczne, populizm, miejsca pamięci, Niemiecka Republika Demokratyczna (NRD), Alternatywa dla Niemiec (*AfD*)

**Keywords:** national identity, historical narratives, populism, sites of memory, German Democratic Republic (GDR), Alternative for Germany (*AfD*)

#### ABSTRACT

*In the age of the division, the authorities of both German states shaped their own official historical narratives. The German Democratic Republic, despite being a communist state, also formed its own narrative, which shaped the national identity of its citizens using particular sites of memory. Those sites were largely erased after the unification, when the Western historical narrative became the dominant one. It did not necessarily result in the creation of a universal national identity.*

*The citizens of the former GDR, feeling that their own identity was endangered, appeared to be prone to the populist messages, which referred to the narratives they were familiar with. The article analyzes the shift of narrative of the German Democratic Republic after the unification and the populist actions of the political parties, which gained the support of the Ostsies after focusing on to the problem of their identity.*

*This analysis constitutes an attempt to answer the question of the outstanding popularity of the Alternative for German (*AfD*) in the Eastern regions of Germany.*